

Indianie ostrzelali z łuków wojskowych z urnami wyborczymi

8 października 2018

Władze Brazylii zaangażowały regularne siły wojskowe w celu zapewnienia bezpieczeństwa na czas głosowania. W całym kraju porządku pilnuje ponad 20 tysięcy wojskowych.

Ogółem sytuacja jest spokojna na całym terytorium kraju za kilkoma wyjątkami. Według doniesień służby prasowej Najwyższego Sądu Wyborczego w niedzielę rano doszło do serii incydentów związanych z Indianami.

W jednym z oddalonych rejonów stanu Mato Grosso, w czasie próby dostarczenia elektronicznych urn do małej indyjskiej wsi, oddalonej o 580 km od stolicy stanu, wojskowych przywitały strzały wypuszczone z łuku. Przedstawiciele płci męskiej niedużej indiańskiej wspólnoty nie zostali uprzedzeni o przyjeździe wojskowych i wzięli ich za agresorów wdzierających się na ich terytorium.

W ruch puszczono nie tylko łuki, ale też dzidy. Na szczęście w wyniku samoobrony nikt nie ucierpiał. Wojskowi musieli zwrócić się o pomoc do przedstawicieli Narodowej Fundacji Indian. W wyniku trwających kilka godzin rozmów Indianie zezwolili wojskowym na przejazd. Cała operacja miała zaś na celu zapewnienie prawa głosu 70 wyborcom zamieszkującym ten rejon.

W tymże stanie odnotowano jeszcze jeden zabawny przypadek z udziałem Indian. Przed lokalem wyborczym zatrzymano wodza jednej z osad plemienia Kayapo, który trzymał w rękach ponad 70 kart wyborczych. Okazało się, że na naradzie plemienia podjęto decyzję, że za wszystkich może zagłosować wódz.

Oczywiście taki tryb głosowania jest nie do przyjęcia zgodnie

z brazylijskim ustawodawstwem i stanowi grube naruszenie. Ale po złożeniu wyjaśnień ze strony kompetentnych organów możemy się spodziewać, że Indianin zostanie wypuszczony na wolność.

Źródło: pl.SputnikNews.com